

Andrzej Walter

Lekka przesada raz jeszcze

Adam Zagajewski wspominał w swojej „Lekkiej przesadzie”, że na pytanie ojca: – *Kim chcesz zostać synu?* – odparł, iż *poetą – Synu, no to już jest... lekka przesada.*

Tak. Właśnie. Poezja jest lekką przesadą. Można być inżynierem, prawnikiem, mechanikiem, informatykiem, ale poetą? Dziwolągiem z krainy lekkoduchów?

Michał Wieczorek z Poznania jest prawnikiem. To jest dopiero lekka przesada, aby prawnik *poezjował*, ale czyni to nieźle, wydał już pięć tomów i nie przepycha się łokciami na salony i Parnasy. *Poezjuje* intymnie, dyskretnie, niemal sobie a muzom, ale warto zanurzyć się w tych wierszach i wczuć w refleksje tego poety.

Dubler uczuć

*Uśmiech dla twarzy obcych
ocy smutne do lustra*

*Słów potok dla uszu innych
cisza wibrująca we wnętrzu głęboko*

*Siła jak tren otulająca
i strach przed dniem następnym*

*Dwie twarze różne
i dusze podwójne*

*Dwie różne dłonie
i emocje odmienne*

*Tylko uczucia osamotnione
bez dublera na zewnątrz
smutkiem wypełnione
oczekują ciszy i spokoju poranka*

Wieczorek wyraził tu w prosty i oczywisty sposób naszą konieczność czynienia bardzo często dobrej miny do złej gry, naszą determinację w chronieniu swojej prywatności czy wreszcie tragizm losu, który każe nam wtopić się w rolę, które społecznie wybraliśmy swoją drogą edukacji i właśnie tej jakże epokowej decyzji – *Kim chcesz zostać synu?* – prawnikiem. Synu, to już lekka przesada.

Kim jest bowiem prawnik w świecie, w którym prawo stało się hermafrodytą demokracji i jak monstrum, co wymyka się spod kontroli pochłania prawo naturalne, nasze emocje i uczucia, a już z pewnością zdrowy rozsądek. To już nie lekka przesada, ale wyrafinowana gra z człowieczeństwem. Ja nie chciałbym być dziś prawnikiem. Wielu z kolei prawników, zapewne nie chciałoby być poetami. Pulsuje w nas wielu coraz silniej wzajemny mechanizm pogardy, a u jego zarania, genezy mieści się właśnie... lekka przesada. Czy chciałbym być poetą? Może ekonomistą? Biznesmenem? W Polsce? Po stokroć nie, i właściwie w takim świecie jak dziś za

bardzo nie wiem kim bym chciał być, może jednak tym poetą?

Poezja Michała Wieczorka koi zmysły. Opisuje świat hedonistycznie, całą siłą pełni zachwyty pięknem i drobiazgami, a odniesienia duszy są bardzo zdystansowane i refleksyjne. Nie mają w sobie żadnej dosłowności, natręctwa radykalnych puent, za to snują się po myślach nieregularnie, lekko i dobrze się czyta ten świat poezji Wieczorka odśladając kolejne warstwy przemysłu.

Pustka czasu

*Marzenie pustki czasu
słów braku
odłożenia kluczy od codzienności
obciążających kieszenie*

*Marzenie ciszy telefonu
tylko mojego spojrzenia
na kropelę deszczu
płynące po szybie*

*Bez wczoraj, bez dzisiaj
bez jutra niecierpliwego
na piasku ciepłym
podglądając mrówek codzienność
z wiatrem młodzieńczym
twarz otulającym”*

Czy poeta nie powinien się zdecydować, czyż na pewno bez wczoraj, skoro wiatr młodzieńczy jest tak kojący? Wytłumaczę jednak tutaj poetę. Człowiek ma taką perfidną skłonność do wypierania wspomnień złych, a zachowuje i pielęgnuje te dobre, te miłe i niejako deformujące obiektywny ogląd przeszłości, w przeszłości bowiem była młodość, a ona była bezkarna i niewinna, nie obciążona całym tym złem, które naszło jak wichry i burze naszego życia. Idealizujemy. I dobrze. To chyba dowód na to, że w człowieku zwycięża dobro, że zło jest tylko aktywnym czynnikiem z zewnątrz, nawet kiedy wpływa z nas, jego pochodzenie jest raczej spoza nas. Może warto w to wierzyć?

W poezji Wieczorka spełniło się to, czego życzył na okładce Czytelnikom, aby odnaleźli kilka słów dla siebie. To jedna z najważniejszych cech współczesnej poezji, odnaleźć w wierszu siebie i swoją rzeczywistość, przetransponować unikalność użytych przez poetę słów na swoje doświadczenie i poznanie, na swoją koncepcję ich użycia, na swoje przeżycie?! Czytający poezję wtedy zbliża się do Autora na minimalną odległość, ta bliskość jest pomostem, jest budulcem przeżywania poezji i jej największej wartości – otuchy. W melancholii, przemijalności, w drodze unicestwień jest tyle piękna, ale i tyle bólu, że dobrze jest wiedzieć, że czujemy to wszyscy. Nasza droga „ku śmierci” nie jest

jedyna i odosobniona, każdego spotyka ten los. Piękno się być może zdefraudowało, ale mądrość i dobro nie, tego właśnie dowodzi współczesne poezjowanie, w Michał Wieczorek odrobił zadanie domowe i wie, jak uwieść czytelnika.

Dobra ta poezja Wieczorka, prawnika-poety, który sam tak określa swoje teksty:

Słowa rozsypane na kartach tego tomu są rozmową, dialogiem jaki coraz częściej prowadzę sam ze sobą i nie raz aż sam jestem zdziwiony, ile sobie samemu mogę mieć do powiedzenia.

Czyżby funkcja terapeutyczna poezji? A niech sobie i taką będzie, skoro otrzymujemy teksty poprawne, intrygujące, pytające i nurtujące nas samych do własnych, prywatnych i intymnych refleksji i pytań, aż po kolejną rozmowę, tym razem już z samym sobą po takiej właśnie lekturze. Taka ma być dziś siła tej lektury, lektury poezji, której doświadczać jedynie ci, którzy po nią sięgają i wczytują się w teksty dobre i mądre. No niestety, w dzisiejszym świecie, gdzie wydać każdy może, trzeba jeszcze odsiać słowotoki bredni od tekstów naturalnych i normalnych, za co Państwa w imieniu kilku krytyków i akademików serdecznie przepraszam (jako aktywny członek środowiska), ale jak już dotrzecie to takich wierszy jak te Michała Wieczorka, zawsze warto sięgnąć po takie tomy poezji. Właśnie po to są. Ukoić, pomyśleć, zastanowić się, odszukiwać duszę i głębię duchowości w świecie barbarzyńców. (...) ale być może to... lekka przesada.

Michał Wieczorek, „Drugi brzeg”. Wydawnictwo Literat Andrzej Chmielewski, Międzyrzecz 2024, s. 88.

